

Instytut Pamięci Narodowej - Kraków

<https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/edukacja/przystanek-historia/102789,Sprawa-niemieckiej-pacyfikacji-Michniowa-przed-wymiarem-sprawiedliwosci.html>
24.03.2024, 23:09

Sprawa niemieckiej pacyfikacji Michniowa przed wymiarem sprawiedliwości

Problem odpowiedzialności prawnej sprawców pacyfikacji Michniowa pojawił się w trzech procesach niemieckich zbrodniarzy wojennych, przeprowadzonych w Polsce jeszcze w latach 40. XX wieku - Juliusa Heina, Herberta Böttchera i Ottona Büssinga oraz w śledztwie Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach, a następnie Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie.

Przesłuchiwany w trakcie śledztwa Julius Hein, 4 grudnia 1945 r., przyznał się do udziału w pacyfikacji: „We wsi zdaje się Miechniów [Michniów] koło Skarżyska brałem czynny udział w pacyfikacji tejże wsi. Wówczas to po oddzieleniu kobiet i dzieci, którym nic złego nie robiono, mężczyzn załadowano na samochód, zawieziono pod jeden z domów i tam rozstrzelano, a następnie podpalono wieś. Było podejrzenie, że ludność, tejże wsi współdziałała z partyzantami i dlatego na tę wieś urządzono akcję odwetową. Mój udział w tej akcji polegał tylko na tym, że wyznaczono mnie do pilnowania kobiet i dzieci”.

Hein został uznany winnym szeregu przestępstw i skazany na śmierć. Odnośnie pacyfikacji Michniowa sąd stwierdził: „(...) oskarżony brał czynny udział w pacyfikacji wsi Miechniów [Michniów] koło Skarżyska, w czasie której mężczyzn załadowano na samochód, zawieziono pod jeden z domów i tam rozstrzelano, a następnie wieś podpalono. Akcję powyższą przeprowadzono w związku z współdziałaniem ludności tej wsi z partyzantami”.

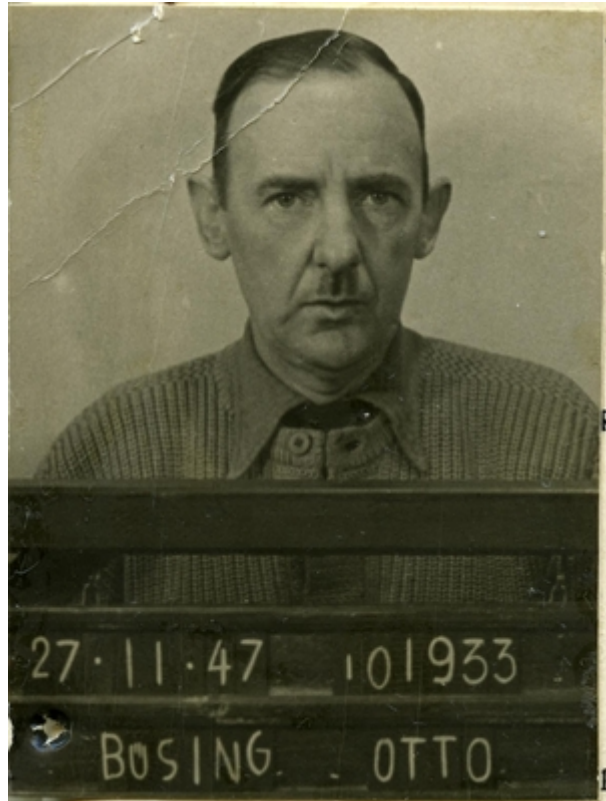


SS-Hauptsturmführer Karl Essig, szef kieleckiego gestapo w latach 1943-1945, obecny w Michniowie podczas pacyfikacji

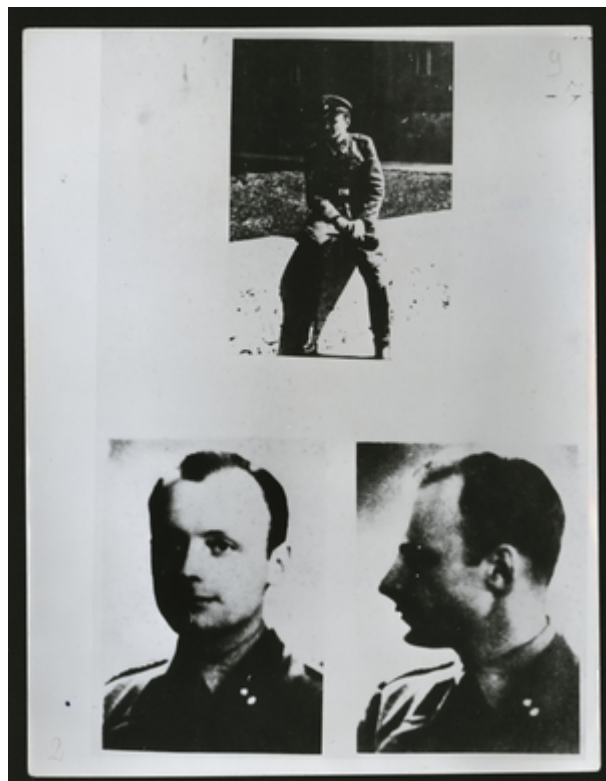
Rozpoznany przez świadków, jako będący na miejscu w Michniowie Büssing – podczas rozprawy głównej na swoim procesie przed Sądem Apelacyjnym w Kielcach w 1949 r. – przyznał się jedynie do sporządzenia notatki z przebiegu wydarzeń. Nie został oskarżony o udział w tej zbrodni.

Podczas odbywającego się również w 1949 r. przed Sądem Okręgowym w Radomiu procesu dowódcy SS i policji w dystrykcie radomskim w latach 1942-1945, Herberta Böttchera, który był odpowiedzialny z racji pełnionego urzędu za wszelkie akcje policyjne w terenie, pacyfikacji Michniowa poświęcono kilka wątków. Przesłuchano wówczas 16 świadków, zgromadzono materiał ikonograficzny oraz szereg dokumentów wytworzonych przez niemiecki aparat represji, w tym protokoły przesłuchań michniowian sporządzone przez Aussendienststelle Sicherheitspolizei Kielce (Placówkę Zamiejscową Policji Bezpieczeństwa w Kielcach). Podprokurator T. Badowski, wymieniając w akcie oskarżenia liczne zbrodnie, jakich dopuściły się siły policyjne na Kielecczyźnie, wskazał także na Michniów.

W czasie śledztwa i procesu Böttcher starał się dowodzić swojej niewinności poprzez zrzucanie odpowiedzialności na współpracowników lub przełożonych. Wykorzystywał w tym celu dość skomplikowany system organizacyjny policji niemieckiej. Odnośnie zbrodni w Michniowie utrzymywał, że o niej nie wiedział. Niemniej podczas rozprawy głównej – na pytanie, jak jego zdaniem można by nazwać taką akcję kolektywnej odpowiedzialności. Czy to była walka z partyzantami? – odpowiedział: „To nazwałbym zbrodnią”. Ostatecznie Sąd Okręgowy w Radomiu uznał Böttchera



Funkcjonariusz Adst Sipo Kielce SS-Sturmscharführer Otto Büssing, obecny w Michniowie podczas pacyfikacji



Funkcjonariusz Adst Sipo Kielce SS-Hauptscharführer Wolfgang Rehn, obecny w Michniowie podczas pacyfikacji

winnym zbrodni wymienionych w pkt. 2 aktu oskarżenia: [oskarżony Böttcher] w okresie od maja 1942 r. do 16 stycznia 1945 r. na terenie b[yłego] dystryktu radomskiego i w Warszawie będąc dowódcą SS i policji »SS Und Polizeiführer« oraz pełnomocnikiem »Reichsführera SS« dla umocnienia niemczyzny [...] brał kierowniczy udział w zbrodni ludobójstwa w ten sposób, że dysponując pełnią władzy policyjnej układał i wprowadzał w życie bądź z własnej inicjatywy, bądź na polecenie naczelnych władz hitlerowskich plany masowych morderstw ludności polskiej i przeprowadził całkowitą eksterminację ludności żydowskiej, wydając podległym mu komendantom policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa [...] rozkazy przeprowadzania masowych i indywidualnych morderstw, aresztowań »łapanek«, deportacji i przesiedleń, wywożenia do obozów koncentracyjnych, stosowania zbiorowej odpowiedzialności, wymyślnego znęcania się nad aresztowanymi, rabunku mienia, na skutek czego ponad 700 tysięcy osób spośród ludności polskiej i żydowskiej straciło życie bądź doznało ciężkich okaleczeń, trwałej utraty zdrowia, względnie zostało bezprawnie pozbawionych wolności w warunkach zagrażających życiu, uwięzionych i wyniszczających ich organizmy”.



SS-Hauptsturmführer Gerulf Mayer podczas rozprawy sądowej w Grazu w 1967 r.

Za czyny te, szczegółowo opisane w dołączonym do aktu oskarżenia uzasadnieniu, a zatem także za pacyfikację Michniowa, sąd skazał Böttchera na karę śmierci. Nie można się zatem zgodzić z opinią Longina Kaczanowskiego i Tadeusza Obary że „w obu przypadkach [Herberta] Böttchera i [Ottona] Büssinga sprawa Michniowa była rozpatrywana na marginesie przewodu sądowego”. O ile można się zgodzić z taką opinią w przypadku procesu Büssinga, o tyle w przypadku procesu Böttchera jest to zupełnie subiektywny sąd, nie znajdujący pokrycia w materiale procesowym. Sprawa Michniowa była jedną z wielu, ale na pewno nie marginesową, o czym świadczy chociażby ujęcie jej w akcie oskarżenia.

Odrębne śledztwo w sprawie pacyfikacji Michniowa na skutek uwarunkowań natury politycznej, kiedy po okresie stalinowskim w latach 60. XX wieku reaktywowano działalność

Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, zostało wszczęte dopiero 24 maja 1968 r. przez sędziego Andrzeja Jankowskiego z OKBZH w Kielcach. W trakcie postępowania dotyczącego wydarzeń z 12 i 13 lipca 1943 r. przesłuchano 35 świadków (w tym czterech dwukrotnie), przeprowadzono wizję lokalną, zgromadzono odpisy aktów zgonu oraz nieznane wcześniej dokumenty niemieckie. Śledztwo zakończyło się obszernym „Sprawozdaniem z wyników śledztwa w sprawie pacyfikacji Michniowa” oraz „Dodatkowym sprawozdaniem z przebiegu i wyników śledztwa w sprawie pacyfikacji Michniowa”, sporządzonymi przez sędziego Jankowskiego. W sprawozdaniach Jankowski szczegółowo przedstawił przebieg tragicznych wydarzeń w Michniowie oraz ustalił i wskazał osoby oraz policyjne jednostki okupacyjne, odpowiedzialne za dokonanie zbrodni.

21 maja 1976 r. śledztwo zostało zawieszone przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie, wobec ustalenia, że sprawcy będących przedmiotem postępowania przebywają poza granicami Polski. Uznano to za długotrwałą przeszkodę uniemożliwiającą kontynuowanie sprawy.

Podjęcie śledztwa po zmianach politycznych w Polsce oraz zmianach organizacyjnych GKBZH w Polsce i przekształceniu jej w GKŚZpNP nastąpiło 16 marca 2009 r. Wszczął je prok. Krzysztof Falkiewicz z OKŚZpNP w Krakowie. Formalnie umorzył śledztwo 27 maja 2010 r. z powodu „niewykrycia sprawców przestępstwa”, a co wynikało z faktu, że „[...] nie zgromadzono w sprawie jednoznacznych i pewnych dowodów, w tym dokumentów na podstawie, których można w sposób pewny określić poszczególnych sprawców zabójstw, jak też funkcjonariuszy niemieckich dowodzących poszczególnymi formacjami w tej pacyfikacji”. Umarzając śledztwo Falkiewicz stwierdził jednak, że działania oddziałów niemieckich w Michniowie „[...] były całkowicie wbrew zasadom prowadzenia działań wojennych i międzynarodowym regulacjom prawnym dotyczącym postępowania z ludnością cywilną w czasie wojny i okupacji. Cała akcja pacyfikacyjna była skierowana przeciwko ludności cywilnej obszaru okupowanego i stanowiła nieuzasadnioną represję. Bezwzględne zabijanie ludzi, w tym kobiet i dzieci, palenie w całości zabudowań, świadczy jednoznacznie o zamiarze wyniszczenia w całości społeczności tej miejscowości z uwagi na ich przynależność narodowościową”.

Nie udało się potwierdzić, by zbrodnia w Michniowie była przedmiotem zainteresowania organów sądowych NRD. Być może jakieś postępowanie w tej sprawie prowadziła prokuratura RFN w Hamburgu, której przedstawiciel dr Dietrich Kuhlbrodt uczestniczył w 1979 r. w przesłuchaniu świadków pacyfikacji. Przesłuchano wówczas 10 świadków, którzy potwierdzali swoje poprzednie zeznania.

Warto w tym miejscu zauważyć, że na podstawie materiałów śledczych z ponad 3250 śledztw, przesłanych z Polski do badającej sprawę zbrodni nazistowskich Centrali Krajowych Zarządów Wymiaru Sprawiedliwości (Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen) w Ludwigsburgu, doszło w RFN do 94 procesów (sic!). W 75 przypadkach przedmiotem były wyłącznie zbrodnie na Żydach, w ośmiu na Polakach, a w 11 ofiary były różnej narodowości. Wśród tych 94 spraw nie było żadnego procesu o

zbrodnie Wehrmachtu i ani jednego procesu o pacyfikację. Jedyne dwa procesy za granicą, w państwach języka niemieckiego, o pacyfikację polskich wsi, bądź szerzej – o terror na wsi, przeprowadzono w Austrii i NRD. Oba procesy dotyczyły zbrodni na Kielecczyźnie. Sąd w Karl-Marx-Stadt (obecnie Chemnitz) w byłej NRD skazał na śmierć oberleutnanta Alberta Schustera, dowódcę 62. zmotoryzowanego plutonu żandarmerii. Austriacki sąd w Grazu skazał dowódcę kieleckiego Hauptmannschaftu żandarmerii Gerulfa Mayera na 11 lat ciężkiego więzienia, m.in. za likwidację getta w Chmielniku i Chęcinach oraz pacyfikację Skałki Polskiej. Pozostałe śledztwa poza wykorzystanymi do 94 procesów zostały przez niemieckie prokuratury umorzone.

Dr Tomasz Domański